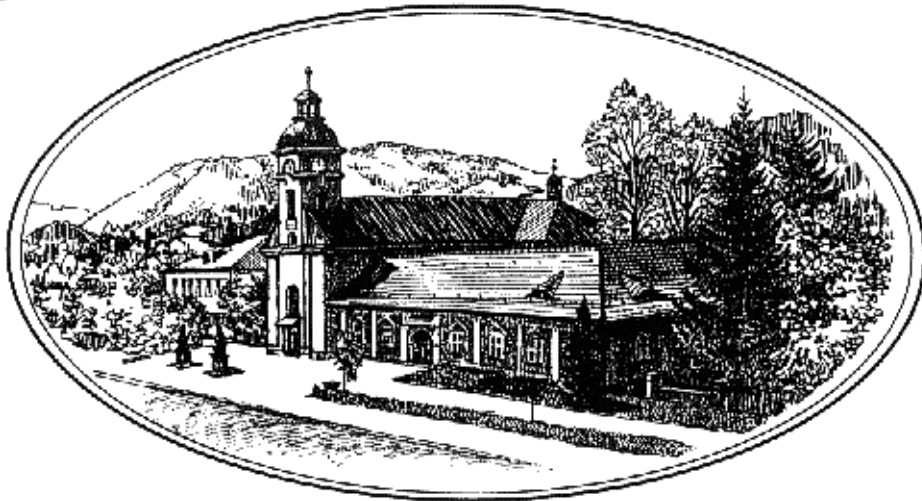


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 45 (1014) 10 listopada 2013 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XXXII NIEDZIELA ZWYKŁA

Spotkanie z Bożymi bohaterami

Sceny z Księgi Machabejskiej mówiące o wierności Żydów Boskiemu prawu i cenie, jaką płacili za jego przestrzeganie, należą do opowieści o charakterze budującym. Trudno dziś po latach powiedzieć, ile w nich jest realizmu, a ile literackiego retuszu, ale cel tych opowieści o bohaterach jest czytelny. Chodzi o jednoznaczne ukazanie, na podstawie przykładów, tej postawy, jaką winien zająć każdy człowiek stojący przed wyborem między życiem a zachowaniem Bożego prawa.

Rzecz jasna, ukazywanie bohaterów bez skazy, a o takich mówi autor Księgi Machabejskiej wskazując na matkę i jej siedmiu synów, ma swoje niebezpieczeństwo. Wysokie wymagania, jakie stawiają ci bohaterzy, niejednego czytelnika mogą załamać, zniechęcić, nabawić kompleksów. Może nie zawsze dostatecznie szeroko ukazuje się ową panoramę dramatów wielu ludzi załamanych, zniszczonych, niewiernych. Ludzi małych, zdradzających Boga i Jego prawo, zdradzających Kościół, przyjaciół... Procent bohaterów bez skazy jest zawsze niewielki. Więcej jest tych, którzy płacą wysoką cenę za godziny swej słabości i odkrywają wielkość Bożego prawa przez łzy goryczy płynące z powodu jego naruszenia.

Obserwując jednak programy telewizyjki, kin, video-kaset ze zdumieniem odkrywamy, że bohaterów na miarę tych, o których mówi Księga Machabejska, prawie w ogóle nie ma. Komisarze policji, specjaliści z wywiadu to nie bohaterzy. Zresztą prawie żaden z nich nie broni Bożego prawa. Ścigają przestępców, ale czynią to najczęściej w imię prawa ludzkiego, które nierazko osłania przestępczy świat.

To jest pokarm, którym karmi się rzesze widzów czy czytelników. I tu powstaje pytanie zasadnicze: Kogo można wychować na takim pokarmie? Jaki jest zasadniczy cel podawania tłumom takiego pożywienia? Dziś doskonale wiadomo, jak ważny dla zdrowia i rozwoju organizmu jest zestaw pokarmów. Wystarczy, jeśli w wodzie zabraknie

niewielkich ilości soli mineralnych czy potrzebnych związków magnezu, potasu, a organizm ciężko choruje. To w tym kontekście trzeba odczytać fragmenty Biblii mówiące o bohaterkiej postawie ludzi stojących przed zdecydowaniem po stronie Bożego prawa. Kościół wiedział, jaką rolę w rozwoju duchowym człowieka spełnia literatura budująca. Czasem ona miała formy prymitywne, wystarczy wspomnieć pewne apokryfy z serii Dziejów Apostolskich czy legendarne opisy bohaterkiej postawy męczenników. Ale w tych opisach jest zawarty jakiś procent duchowych minerałów, które są potrzebne do prawidłowego rozwoju człowieka.

Św. Brat Albert również odkrył w pełni zdrowie duchowe, gdy zaczął czytać głębiej pisma św. Jana od Krzyża, św. Franciszka z Asyżu, gdy zapoznał się dokładniej z dziełem św. Wincentego <F15M>C Paulo.<F255> A przecież są <F15> to wszyscy idealni bohaterowie Ewangelii.

Człowiek, chcąc żyć, musi sięgać po pokarm, w którym znajdują się wszystkie potrzebne do życia elementy. Chcąc żyć duchowo, musi sięgać po spotkanie z bohaterami na miarę matki synów z Machabejskiej Księgi. Kto zaś zasmakuje w obcowaniu z literaturą mówiącą o bohaterach Starego i Nowego Przymierza, o bohaterach Ewangelii, tych sprzed wieków i tych współczesnych, już nie poświęci nigdy czasu na to, by ubiegać się o szklankę mętnej wody sprzedawanej przez świat. On czuje się jak wędrowiec, który zamieszkał w oazie, mając do dyspozycji źródlaną wodę i smaczne owoce z rosnących wokół źródła drzew.

Mądrość wzywa do kontrolowania jadłospisu zarówno tego, który decyduje o wroście i zdrowiu naszego ciała, jak i

tego, który umożliwia rozwój naszego ducha. Trzeba bacznie obserwować, czym nas karmi świat i czym pragnie nas karmić Bóg. Św. Brat Albert jako artysta, znawca pokarmu dla ducha, może tu być przewodnikiem. On lepiej niż inni zrozumiał, że kontakt z bohaterami Ewangelii jest nieodzownie potrzebny do rozwoju ludzkiego serca.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: 2 Mch 7,1-2.9-14

Psalm: Ps 17,1.5-6.8.15

II czytanie: 2 Tes 2,16-3.5

Ewangelia: Łk 20,27-38

ks. Edward Staniek

Listopad

W polskiej tradycji miesiąc listopad postrzegany jest, jako miesiąc szczególnej modlitwy Kościoła za zmarłych.

Piękna jest to tradycja i nie pozwólmy, aby inna, pogańska, nam to wszystko wypaczyła. Mamy zadanie, aby pielęgnować polskie tradycje, które wyrosły z korzeni chrześcijańskich.

Ponieważ jesteśmy przy tematyce modlitwy za zmarłych, chciałbym zatrzymać się na opisie czyśćca, który w swoim Dzienniczku pozostawiła nam święta siostra Faustyna: *Ujrzałam Anioła Stróża, który mi kazał pójść za sobą. W jednej chwili znalazłam się w miejscu mglistym, napełnionym ogniem, a w nim całe mnóstwo dusz cierpiących. Te dusze modlą się bardzo gorąco, ale bez skutku dla siebie, my tylko możemy im przyjść z pomocą. Płomienie, które paliły je, nie dotykały się mnie. Mój Anioł Stróż nie odstępował mnie ani na chwilę. I zapytałam się tych dusz, jakie jest ich największe cierpienie? I odpowiedziały mi jednoznacznie, że największe dla nich cierpienie to jest tęsknota za Bogiem. Widziałam Matkę Bożą odwiedzającą dusze w czyśćcu. Dusze nazywają Maryję „Gwiazdą Morza”. Ona im przynosi ochłodę. Chciałam więcej z nimi rozmawiać, ale mój Anioł Stróż dał mi znak do wyjścia. Wyszliśmy za drzwi tego więzienia cierpiącego. Usłyszałam głos wewnętrzny, który powiedział: Miłosierdzie moje nie chce tego, ale sprawiedliwość każe. Od tej chwili ściślej obcuje z duszami cierpiącymi* (Dzienniczek 20).

W tym opisie mieści się cała nauka Kościoła o czyśćcu i o Aniele Stróżu. Jest tam zdanie o gorącej modlitwie tych dusz, ale bez pożytku dla siebie. Te dusze modlą się gorąco za tych, którzy modlą się za nich, ponieważ tylko my, żyjący tu na ziemi, możemy przyjść im z pomocą. Można powiedzieć, że Bóg w swym miłosierdziu dał nam wielką władzę nad duszami w czyśćcu cierpiącymi. Msza święta, modlitwa, post, jałmużna pozwolą przynieść ulgę w cierpieniu tym duszom, które odpłacają się Bożej sprawiedliwości. One w gorącej modlitwie odpłacają się nam stokrotnie. Tym bardziej, kiedy znajdują się już w raju i będą zjednoczeni z Bogiem na wieki. Na zakończenie tej niezwyklej wizyty w czyśćcu siostra Faustyna napisała, że „*od tej chwili ściślej obcuje z duszami cierpiącymi*”. Niech ten opis, który przyjmujemy z wiarą, pozwoli nam również na ściślejsze obcowanie z duszami cierpiącymi. Będzie to aktem miłosierdzia względem dusz cierpiących i potrzebujących, do którego z całego serca zachęcam. Jak wielką oddamy Bogu chwałę tym czynem dowiemy się w wieczności. Dostąpimy miłosierdzia, jeżeli sami będziemy miłosierni: „**Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią**” (Mt 5,7).

Panie spraw, abym cały był miłosierdziem dla innych tak, jak Ty miłosierny jesteś dla mnie. Amen. *Brat Franciszek*

Czy wiesz, że...

...polski pielgrzym doszedł pieszo do Rwandy?

Pokonał 14 krajów. W nogach ma 6 200 km. Po prawie rocznej wędrówce polski pielgrzym dotarł do Kibeho, jedynego miejsca uznanych przez Kościół objawień maryjnych w Afryce. Wyruszył z sanktuarium w Gietrzwałdzie, będącego z kolei jedynym miejscem uznanych objawień maryjnych w Polsce.

Piotr Chomicki ma 33 lata, jest przedsiębiorcą z Warszawy. Wyruszył w drogę po tym, jak w czasie wizyty w Gietrzwałdzie natknął się na książkę o objawieniach na Czarnym Łądzie. Pielgrzymował, by głosić pokojowe orędzie Matki Bożej.

Po przeczytaniu książki o orędziach i objawieniach Matki Bożej z Kibeho poczułem w swoim sercu zaproszenie Maryi do odbycia pielgrzymki do miejsca tych jedynych objawień maryjnych w Afryce. Wyruszyłem 12 października 2012 r. z sanktuarium w Gietrzwałdzie, czyli miejsca gdzie to pragnienie pielgrzymowania się zrodziło. Był to dzień po rozpoczęcia w całym Kościele Roku Wiary - powiedział Radiu Watykańskiemu Piotr Chomicki. Po drodze miał do pokonania 14 krajów. "Do Turcji doszedłem pieszo.

Stamtąd samolotem do stolicy Etiopii i dalej znów pieszo. Pokonałem pieszo 6200 km, z czego 2400 km przypada na Czarny Łąd. Cała pielgrzymka była bardzo spokojna, stonowana, bardzo dużo się modliłem. Na ostatnim odcinku, kiedy już wchodziłem do Kibeho, towarzyszyło mi trzech misjonarzy i jedna osoba świecka. Dotarłem do stóp Matki Bożej z ogromnym spokojem w sercu i radością, bo przecież przez prawie cały ostatni rok, dzień w dzień, rozważałem jej orędzie i pragnąłem dotrzeć do Kibeho - wyznał polski pielgrzym.

Po dotarciu na miejsce Piotr Chomicki modlił się w miejscu objawień maryjnych. Rozmawiał także z mieszkającą w Kibeho Natalie, jedną z trzech dziewcząt, której przed ponad trzydziestu laty objawiła się Matka Słowa. za: gosc.pl

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiesz, że?...

Papież Franciszek powiedział podczas południowego spotkania z wiernymi na Anioł Pański:

„Nie ma takiej profesji czy statusu społecznego, nie ma takiego grzechu czy przestępstwa, które mogłoby wymazać z pamięci i z serca Boga którekolwiek z jego dzieci. "Bóg pamięta", nie zapomina o nikim, z tych, których stworzył. On jest Ojcem, zawsze oczekującym czujnie i z miłością, by dostrzec zrodzone w sercu syna pragnienia powrotu do domu. A kiedy rozpoznaje to pragnienie, zaznaczone choćby bardzo prosto, często prawie nieświadomie, natychmiast jest obok i swoim przebaczeniem czyni łatwiejszą drogę nawrócenia i powrotu. Spójrzmy zatem na Zacheusza siedzącego na drzewie: jest śmieszny, ale to gest zbawienia. I mówię ci: jeśli coś masz na sumieniu, jeśli wstydzisz się tak wielu czynków, zatrzymaj się na chwilę, nie bój się, pomyśl, że Ktoś na ciebie czeka, bo nigdy cię nie zapomni. To jest Twój Ojciec, Bóg, to Jezus na ciebie czeka. Wspinaj się, jak Zacheusz, wejdź na drzewo pragnienia przebaczenia. Zapewniam cię, że się nie zawiedziesz. Jezus jest miłosierny i nigdy nie przestaje przebaczać. Zapamiętaj to sobie — taki jest Jezus."

Święte góry, święte miejsca -

misja cyrylo - metodiańska -

podsumowanie

Nasze badania nad misją cyrylo-metodiańską rozpoczęły się prawie rok temu, kiedy to, za inspiracją proboszcza ks. Antoniego Sapoty, zaczęliśmy się zastanawiać, dlaczego nasz kościół za patrona ma właśnie św. Klemensa papieża i męczennika. Najpierw odwiedziliśmy kościoły pod wezwaniem św. Klemensa papieża i męczennika: w Łędzinach, Miedznej, Wieliczce, oraz w Makowie Podhalańskim, w którym pierwszy kościół prawdopodobnie był pod wezwaniem tegoż świętego. Wszystkie te miejscowości związane są tradycją z misją św. Cyryla i św. Metodego oraz ich uczniów. Następnie odwiedziliśmy miejsca związane z misją cyrylo-metodiańską w Czechach: Velehrad, Uhorske Hradiste, Modra, Mikulcice, i na Słowacji: Nitra, grodzisko Pobedin, Hradek nad Wagiem, Święty Michał nad Wagiem,

W Polsce zaś odwiedziliśmy następujące miejscowości:

w Małopolsce: Maków Podhalański, Zawoja, Babia Góra, Kraków, Wiślica i na Śląsku: Miedzna, Łędziny, Rybnik, Racibórz, Smogorzów. Ryczyn, góra Ślęza, Wrocław, Wołów;

a na Śląsku Cieszyńskim: Jabłonków, Nawsie, Skoczów, Klimczok.

Następnie przestudiowaliśmy dostępne i opracowane przez historyków źródła historyczne pisane dotyczące działalności w Polsce św. Cyryla i św. Metodego oraz ich uczniów. Zapoznaliśmy się z źródłami archeologicznymi z terenu Małopolski i Śląska dotyczącymi misji cyrylo-metodiańskiej i ekspansji Wielkiej Morawy na terytory.

Większość z wyżej opisanych działań przedstawiliśmy cyklu artykułów zatytułowanych: „Święte góry, Święte miejsca. Misja cyrylo-metodiańska”, drukowanych przez niemal rok w naszej gazecie parafialnej Po górach, dolinach...”

W wyniku tych działań doszliśmy do następujących wniosków:

Dla nas najpoważniejszymi źródłami historycznymi potwierdzającymi misję cyrylo-metodiańską na ziemiach polskich są:

Legenda panońska, oto jej brzmienie – w polskim przekładzie – z przekazu pierwszego. „*Pogański książę bardzo potężny, siedząc w Wiśle (w Wiślech), urągał chrześcijanom i szkody im wyrządzał; posławszy więc do niego rzekł Metody; dobrze byłoby, synu gdybyś się dał ochrzcić dobrowolnie na swoje ziemi; bo inaczej będziesz wzięty w niewolę i zmuszony przyjąć chrzest na ziemi cudzej; wspomnisz moje słowo; tak się też stało*”.

Mon. Pol. Histor. t. I, str. 107.

Powyższy przekaz łączymy z drugim przekazem, który również w tłumaczeniu na język polski głosi: „*Poprzednik Wasz (to jest papieża Jana IX) w dobie, kiedy panował książę Świętopełk, wyświęcił na biskupa Wichinga, ale go nie posłał do owego starożytnego biskupstwa w Passawie, tylko do pewnego ludu, świeżo pozyskanego dla wiary chrześcijańskiej (in quandam neophitam gentem), który ów książę pokonał w wojnie, a zarazem poczynił przygotowania, by go z pogan na chrześcijan przerobić*”.

Friedrich – Codex diplomaticus et epistolaris regni Bohemiae, t. I (Praga 1904/7) str. 21.

Jak pisze Józef Widajewicz: „*Niepodanie nazwy tego ludu stanowi w piśmie biskupów dotkliwą lukę, że jednak chodzi tu o Wiślan, wykazałem w dawniejszych swych pracach*”

por. Józef Widajewicz **Kraków i Poważe**, str.79-80
por. Józef Widajewicz **Państwo Wiślan**, str. 72-74.

Za Józefem Widajewiczem podajemy jego interpretację *Legendy panońskiej*: „Z sąsiednich Moraw, gdzie arcypasterzem był apostoł Metody, promieniowała ku Wiślanom wiara chrześcijańska, książę jednak był przeciwny i chrześcijanom lubiał dokuczać. Czy źródło miało na myśli własnych poddanych księcia, sprzyjających nowej wierze, czy wysłanników morawskich, którzy przybywali do Wiślan z misją, dowiedzieć się nie można, obojętne to zresztą; tak czy owak skierowane to było przeciw Morawom, rozwijającym w tej mierze – oficjalnie lub nieoficjalnie – jakąś akcję. Nie jest wykluczone, że książę Wiślan najeżdżał nawet Morawy, takie bowiem napady zostawały w duchu epoki i niewątpliwie odpowiadały temperamentowi zadzierzystego monarchy.

Wrogie poczynania doprowadziły ostatecznie do starcia z władcą Moraw, energicznym i uzdolnionym Świętopełkiem. Wojna prowadzona była około 880 roku i zakończyła się katastrofą Wiślan; książę ich dostał się do niewoli, a rozległe jego państwo wcielone zostało do Wielkich Moraw. Teraz dopiero, jak przewidywała przepowiednia św. Metodego, w niewoli stało się faktem to, przed czym władca Wiślan bronił się w okresie niezależności, a mianowicie do chrztu zmuszony został zarówno ona sam jak i ogół jego poddanych (neophita gens); kto zaś chrztu dokonał; czy sam apostoł Metody, nic stanowczego powiedzieć się nie da”.

W pełni podzielamy to stanowisko w naszej interpretacji *Legendy Panońskiej* odrzucając jako nietrafne te interpretacje *Legendy panońskiej*, które stwierdzają, że z zapisu tego nie wynika, czy książę Wiślan (na Wiślech) w ogóle został ochrzczony i gdzie to się stało. (ciąg dalszy nastąpi).

Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie

**RESTAURACJA
BAHUS**

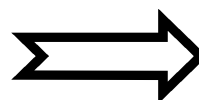
www.bahus.pl

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ

ul. 9 Listopada 10

tel. 33 854 26 72

kom. 602 831 296

XIII DNI KLEMENSOWE

Niech dzieci nasze uczestniczą
w wychowaniu w Chrystusie. Niech
się uczą, jak ogromną ma siłę wobec
Boga pokora,
ile może w Bogu czysta miłość... -

Te słowa, wyjęte z listu św. Klemensa, będą nam towarzyszyć w ciągu najbliższego tygodnia.

W wtorek - godz. 18.45 - sala Czytelni Katolickiej.

Andrzej Georg wystąpi z prelekcją zatytułowaną: **Cyrylo-metodiańska chrystianizacja Śląska Cieszyńskiego**.

Ważnym punktem tego dnia będzie nadanie tytułu Członka Honorowego stow. Czytelnia Katolicka. W tym roku Zarząd przyznał tytuł p. Wandzie Mider.

Z tej okazji został przygotowany ciekawy program artystyczny. Poprowadzi go p. Maria Nowak.

W czwartek - godz. 18⁴⁵ - sala Czytelni Katolickiej.

Prof. dr hab. Kazimierz Wiech zaprezentuje nam wystawę - „Cmentarz Łyczakowski w fotografii”.

W piątek - godz. 18.45 - w kościele koncert Chóru „Sonata” z Kalet - „W hołdzie św. Klemensowi”.

W sobotę - godz. 18⁴⁵ - koncert organowy w wykonaniu Szczepana Cieślaka

Program koncertu:

- 1. Johann Sebastian Bach: Preludium i fuga F- dur, BWV 556;
- 2. Vincent Lübeck: Preludium E – dur, LübWV 7;
- 3. Johann Sebastian Bach: Concerto G – dur, część I – Allegro, BWV 592;
- 4. Ennio Morricone: Obój Gabriela z filmu „Misja”;
- 5. Feliks Nowowiejski: III Symfonia Organowa „ Lourdes”, część III – Epilog;
- 6. Moritz Brosig: Fantazja „Christ’ ist erstanden” Op. 6

Dzieci będą rozprowadzały własnoręcznie wykonane ozdoby i ładne maskotki, a zysk chcą przeznaczyć na pomoc choremu koledze i ew. na potrzeby Dzieci Maryi.

Tradycyjnie będzie też „Piernik św. Klemensa”, którego nie powinno zabraknąć w żadnym domu w dniu odpustu parafialnego. Na pewno będzie jak zawsze smaczny!

P.s. Lista Członków Honorowych stow. Czytelnia Katolicka:

2008 rok - Maria Gatnar-Guzy - artystka malująca na szkle;

Michał Bożek - właściciel Wytwórni Naturalnych Wód Mineralnych USTRONIANKA.

2009 rok - Renata Ciszewska - dyrektor artystyczny Estrady Regionalnej „Równica”.

2010 rok - bp ordynariusz Tadeusz Rakoczy;

Danuta Koenig - naczelnik wydziału Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki.

2011 rok - prof. Ryszard Demel z Padwy;

kpt. rez. Bolesław Szczepaniuk.

2012 rok - chór „AVE”.

Legendy o św. Marcinie

Św. Marcin zapisał się w tradycji naszej, jako ten święty, którego należy kojarzyć z pieczonymi gęsiami, w myśl starego porzekadła: *Pieczona gęsiną na św. Marcina*. I tutaj związek ten przybliży nam opowieść legendarna o świętym. A było to tak:

Otóż, w dawnych wiekach opowiadano, by usankcjonować owe pieczone na ten dzień gęsi, że kiedy lud pobożny obrał sobie za biskupa w Tours ich przywódcę duchowego w osobie świątobliwego Marcina, ten w uniesieniu skromności nie chciał przyjąć tego zaszczytu. Schował się przed wiernymi w stodołę, w której znajdowały się również gęsi. By go oficjalnie wezwać do objęcia diecezji rozpoczęto jego poszukiwanie. Niewątpliwie zakończyłoby się ono fiaskiem, gdyby nie nagłe gęganie dochodzące ze stodołki. Skierowali się wszyscy ku budynkowi, by znaleźć przyczynę owego jazgotu. Kiedy otworzyli wrota, wewnątrz dostrzegli biskupa elekta i gęgające wokół niego gęsi. Zdradziły one kryjówkę duchownego, ten zaś nie znając wytłumaczenia odmowy wiernymi, przyjął godność pasterską głowy diecezji w Tours.

Jakże musiał być zagniewany biskup Marcin na owe gęsi, które wyjawily kryjówkę elekta, skoro przez całe 27 lat swego pasterzowania tępił te ptaszyska. Jego uprzedzenie do tych stworów było tak wielkie, że pod koniec swej ziemskiej pielgrzymki, będąc na łożu śmierci prosił, żeby wszystkie gęsi w Tours pozabijano. Zwyczaj ten wraz z chrześcijaństwem przeniósł się i do państwa Polan i trwa po dzień dzisiejszy, że 11 listopada bije się gęsi i podaje pieczone, jako wyśmienite jadlo.

Inna legenda głosi, że przybywający tłumnie na pogrzeb swego umiłowanego biskupa mieszkańcy diecezji stanowili tak ogromną rzeszę, że w Tours mogło żywności dla ich wykarmienia nie starczyć. Zatem wybito w okolicy wszystkie gęsi i wykarmiono tym sposobem żałobników. Wielu z nich przywiozło już upieczone tuszki gęsie ze sobą. Tak więc w dniu pogrzebu biskupa Marcina na stołach królowała gęsiną. To od tego wydarzenia, jak głosi legenda, ma pochodzić zwyczaj świętomarcińskiej pieczonej gęsi. Obyczaj ten przeszedł od Francuzów do Niemców, a od nich przez Śląsk do Polski.

XIX w. przyniósł nam kolejną legendę, ale tym razem dla wytłumaczenia zwyczaju pieczenia świętomarcińskich rogali. Jak niosą rzekome przekazy zawarte w treści tej legendy, rzekomo jeden z pogańskich bożków dowiedziawszy się o śmierci biskupa Marcina postanowił również przybyć na jego pogrzeb. Pędząc po nieboskłonie w dwa ogniste kute rumaki, tak je poganiał by zdążyć na czas, że pogubiły one podkowy, zaś on sam na uroczystości nie zdążył dojechać. Podkowy pospadały z obłoków na ziemię, a przebiegli piekarze, głosząc ową legendę piekni słodkie smakołyki na ich kształt. W 1895 r., niektóre reklamy zachwalające rogale świętomarcińskie, przywoływały tę legendę.

Wykorzystano materiał z Internetu: strzelno3.blog.pl

Kacik poetycki

Gawęda o miłości do ziemi ojczystej

Bez tej miłości można żyć,
mieć serce suche jak orzeszek,
malutki los naparstkiem pić
z dala od zgrzyot i pocieszeń,
na własną miarę znać nadzieję,
w mroku kryjówkę sobie uwić,
o blasku próchna mówić „dnieje”,
o blasku słońca nic nie mówić.

Jakiej miłości brakło im,
że są jak okno wypalone,
rozbite szkło, rozwiany dym,
jak drzewo z nagłą powalone,
które za płytko wrosło w ziemię,
któremu wyrwał wiatr korzenie
i jeszcze żyje cząstkę czasu,
ale już traci swe zielenie
i już nie szumi w chórze lasu?

Ziemio ojczysta, ziemio jasna,
nie będę powalonym drzewem.
Codziennie mocniej w ciebie wrastam
radością, smutkiem, dumą, gniewem.
Nie będę jak zerwana nić.
Odrzucam pusto brzmiące słowa.
Można nie kochać cię – i żyć,
ale nie można owocować.

Ta dawność jej w głębokich warstwach...
Czasem pośrodku drogi stanę:
może nieznanych pieśni garstka
w skrzyni żelazem nabijanej,
a może dzban, a może łuk
jeszcze się w łonie ziemi grzeje,
może pradawny domu próg
ten, którym wkroczyliśmy w dzieje?

Stąd idę myślą w przyszłe wieki,
wyobrażenia nowe składam.
Kamień leżący na dnie rzeki
oglądam i kształt jego badam.
Z tego kamienia rzeźbiarz przyszedł
wyrzeźbi głowę rówieśnika.
Ten kamień leży w nurcie Wisły,
a w nim potomna twarz ukryta.

By na tej twarzy spokój był
i dobroć, i rozumny uśmiech,
naród mój nie żałuje sił,
walczy i tworzy, i nie uśnie.
Pierścienie świetlnych lat nad nami,
ziemia ojczysta pod stopami.
Nie będę ptakiem wypłoszonym
ani jak puste gniazdo po nim. (Wisława Szymborska)

Z życia parafii



• W piątek, 1 listopada, w ramach popołudniowego nabożeństwa wspominaliśmy zmarłych w minionym roku. Na początku Ksiądz Proboszcz zachęcał do stałej modlitwy za zmarłych, szczególnie o to, aby ich ułomności obecne w życiu codziennym zostały przez Boga przyjęte jako coś właściwego i dobrego. By grzechy zostały im darowane a radość jak najszybciej była radością pełną, gdyż w ten sposób okazujemy im swoją miłość; poprzez modlitwę i zamawianie mszy św. wypraszamy dla nich niebo, ale potem on wstawiają się u Pana za nami.

Przy zapalonych zniczach wysłuchaliśmy nazwisk tych, którzy zmarli w ciągu ostatniego roku, tzn. od 1 listopada 2012 roku (lista jest na str. 6).

Po modlitwie za zmarłych i poświęceniu zniczy i kwiatów udaliśmy się w procesji na cmentarz. Tam przy pięciu „stacjach” wspominaliśmy zmarłych biskupów, kapłanów, diakonów, siostry zakonne i pracujących przed laty w naszej wspólnocie parafialnej proboszczów i kapłanów. Także zmarłych rodziców, rodzeństwo, krewnych, dobrodziejów, współmałżonków, wychowawców i tych, którzy czynili dla nas dobro. Modliliśmy się za spoczywających na naszym cmentarzu oraz na wszystkich cmentarzach świata, także za poległych w czasie ostatnich wojen. Przy każdej stacji modliliśmy się za zmarłych wyczytanych z zaleceń. Na koniec była modlitwa za tego, który pierwszy z nas odejdzie do Domu Ojca.

Ks. Leopoldowi Zielasce

z okazji 91 urodzin

moc serdecznych życzeń:

najlepszego zdrowia, radości, darów Ducha
Świętego, Bożego błogostawieństwa
i opieki Matki Najświętszej na każdy dzień

Członkowie Duszpasterskiej Rady Parafialnej

W piątek o godz. 18⁰⁰ (w dniu urodzin) zostanie odprawiona Msza św. w intencji ks. Leopolda Zielaski, którą zamówiła Duszpasterska Rada Parafialna. Ks. Zielasko będzie ją koncelebrował. Zapraszamy.

JUBILACI TYGODNIA

Stefan Waszek

Wanda Węglorz
Gertruda Górniak
Eugenia Karnas
Iwona Werpachowska
Stanisław Stolarczyk
Mieczysław Rozmus
Konrad Młoczek
Ruta Hulanik
Jerzy Graca
Wanda Kowalska



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego
zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw.
Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata.

POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Szkolne Koło Caritas w naszej szkole prowadzi szeroką działalność, na różnych płaszczyznach. Opiekuje się nami pani Kasia, nasza katechetka. Ostatnio z okazji Uroczystości Wszystkich Świętych porządkowaliśmy opuszczone groby i pomagaliśmy osobom starszym w wynoszeniu śmieci z cmentarza.

Akcja „Znicz” dobiegała końca, dlatego na ostatnim spotkaniu rozważaliśmy z naszą opiekunką Koła, panią Kasią, co należałoby zrobić dla ludzi chorych lub samotnych w naszym środowisku lokalnym.

Ola twierdziła, że lepiej byłoby taką pomoc przenieść na czas przed świętami, ale inni byli zdania, że nie tylko czas świąteczny jest na odwiedzanie i pomoc ludziom potrzebującym i samotnym. W końcu doszliśmy do wniosku, że każdy porozmawia z rodzicami i wskaże kogo można by odwiedzić. W krótkim czasie prawie każdy wiedział już do kogo pójść. Pani Kasia wszystko spisała i była z nas zadowolona.

Wiktoria wybrała panią Stefanię z klatki w sąsiednim bloku. Każdy o pani Stefani mówił, że to nieszczęśliwa kobieta. Miała małe mieszkanie w bloku, prawie od zawsze poruszała się na wózku inwalidzkim. Bardzo często płakała, gdy dowiadywała się o jakimś nieszczęściu i chyba od tego płaczu straciła głos. Dlatego mówiła szeptem. Pocięgą dla niej było tylko mnóstwo kwiatów doniczkowych, które hodowała w swoim mieszkaniu. Wiktoria poszła do niej w odwiedziny, porozmawiała, posłuchała, co ma jej do powiedzenia a mówiła dużo ciekawych spraw. Pani Stefania poprosiła Wiktoria o zrobienie zakupów, a jej aż się serce ścisnęło, gdy patrzyła na zapłakane oczy pani Stefanii. Zastanawiała się, jak można by jej dać choćby maleńkie szczęście.

W ostatnią niedzielę przyjechał do naszego kościoła ksiądz z Rosji – misjonarz, który wszystkich i wszystko błogosławił. Wiktoria poprosiła go, aby poszedł z nią do mieszkania pani Stefanii i pobłogosławił jej chore nogi, oczy i gardło. Ksiądz chętnie zgodził się i poszedł z Wiktoria do chorej. Misjonarz najpierw wyciągnął ręce do nieba, potem opuścił je na głowę pani Stefanii, a na koniec nad wszystkim uczynił wielki znak krzyża, powiedział: - U Pana Jezusa jesteś bardzo szczęśliwa, nie płacz już On cię bardzo kocha. Pani Stefania się rozpłakała, ale tym razem z radości.

Kiedy Wiktoria przyszła do niej kilka dni później, pani Stefania siedziała, patrząc przez okno i uśmiechała się jak nigdy dotąd, mówiąc:

- Wiesz Wiktoria, po tym błogosławieństwie miałam sen, że jakiś skrzydlaty wiatr zabrał mnie do nieba. Tam ze wszystkimi tańczyłam, bo tu nie mogę ruszać nogami. Ze wszystkimi tam śpiewałam, bo tu mówię tylko szeptem. Ze wszystkimi śmiałam się, ponieważ tu tylko płaczę. I taka byłam szczęśliwa, że gdy się obudziłam, to szczęśliwa być nie przestałam i wciąż tę radość w sercu czuję.

Wiktoria patrzyła na nią z ogromnym zdziwieniem, patrzyła na jej uśmiech i na jej rozpromienioną twarz, a gdy popatrzyła na jej kwiatki w mieszkaniu to zdawało się jej, że wszystkie zakwitły a sama wcześniej tego nie zauważyła i pomyślała:

- Ciekawe, kto w niebie będzie najszczęśliwszy?

Giustina

BIBLIOTEKA PARAFIALNA

zaprasza

- w niedziele od 9.45 do 10.30;
- we wtorki od 18.30 do 19.30;
- w środy od 18.30 do 19.30;

Zmarli Parafianie w okresie

01.11.2012 - 31.10.2013

Karol **Zajdel**, Robert **Świeczka**, Jan **Krajewski**, Irena Jadwiga **Kiecoń**, Władysław **Kopel**, Henryk **Miszkiwicz**, Agnieszka **Krzysztofka**, Stanisława **Tatar**, Rozalia Anna **Dziembała**, Jan **Kąkol**, Małgorzata **Huma**, Franciszek **Sikora**, Kazimierz **Roszkiewicz**, Leszek Franciszek **Szoblik**, Helena **Nowicka**, Joanna **Kukła**, Teresa **Madejczyk**, Eryk **Brachaczek**, Zbigniew **Zawadzki**, Krystyna **Urbaniak**, Jan **Wantulok**, Wiesław **Jodłowski**, Janina **Paździora**, Robert **Glensk**, Bronisław **Klimek**, Franciszek **Szkaradnik**, Karol Mamrowicz, Lech **Strug**, Leopoldyna **Lizak**, Anna **Kalkowska**, Teresa **Sztwiorok**, Aurelia **Pyć**, Michał **Kasiuk**, Irena **Tadra**, Wanda **Kaniewska**, Karol **Krysta**, Władysław **Golec**, Florian **Stec**, Andrzej **Misiuga**, Andrzej **Kasiuk**, Michał **Musiał**, Mieczysław **Pyć**, Helena **Gluza**, Magdalena **Pieszka**, Jerzy **Ostrowski**, Eugenia **Małysz**, Maria **Grudzień**, Zygfryd **Sarna**, Paweł **Juroszek**, Alojzy **Biłko**, Franciszek **Sikora**, Grażyna **Zborowska**, Jadwiga **Odehnal**, Jan **Gańczarczyk**.

Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci naszej.

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl